ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno Wielkie

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, życie codzienne, pranie, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Pranie było dwudniowe

W każdym domu przynajmniej raz w miesiącu odbywało się duże pranie. Na dwa dni przychodziła do nas pani Ławicka, zawodowa praczka. Oprócz wynagrodzenia i jedzenia musiała jeszcze być butelka wódki. Nie wiem, czy to był taki zwyczaj, czy ona tego wymagała.

W przeddzień prania nasza gosposia moczyła w wannie pościel, ręczniki i tak dalej. Łazienkę mieliśmy stosunkowo małą, więc właściwie całe pranie odbywało się w kuchni. Na strychu była przechowywana balia drewniana i tę balię przynosiło się na ten czas. Mama proponowała tej pani, żeby podłączyć węża do kranu i lać wodę stamtąd. Pani Ławicka odpowiadała, że tak się nie robi i wiadrem przynosiła wodę, potem zagrzewała ją na piecu kuchennym. Dzieci były wtedy wyrzucane z domu, żeby nie przeszkadzać.

Pranie było tak naprawdę dwudniowe. Suszyło się albo w naszym ogrodzie, albo na strychu, a następnego dnia pani Ławicka szła do magla na rogu Ochotniczej i Narutowicza. Wszystko było robione ręcznie i nie było żadnej Frani, która cicho pierze. To jest już późniejszy wynalazek. Ja mówię „Frania cicho pierze”, bo dawniej nie było reklam, ale akurat ta pralka miała ogromną reklamę: „Frania cicho pierze”.

Data i miejsce nagrania	2019-09-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"